

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

3 maja w Częstochowie

Prymas Polski, ks. kard. Wyszyński, w kazaniu wygłoszonym na Jasnej Górze w dniu 3 maja zwrócił uwagę na le wszystkie sprawy, które świadczą o braku wolności religijnej w Polsce, a zwłaszcza na stałą odmowę władz w sprawie budowy nowych kościołów oraz na ograniczenia nakładane na duchowieństwo.

Nr 20 (520)

NIEDZIELA 18 MAJA 1969

ROK XI

KS. BISKUP WESOŁY W PARYŻU

Kościół Polski w Paryżu przybrał obywatelną szatę wielkich uroczystości na pierwszą wizytę drugiego emigracyjnego biskupa. Od stóp ołtarza witał ks. Biskupa Wesołego ks. infułat Kwaśny wyrażając radość wszystkich Polaków na emigracji z tej nowej nominacji. Biskup-nominat odprawił pontyfikalną Mszę św. w asyście Ks. prałata Bernackiego oraz księży i kleryków z Polskiego Seminarium Duchownego z Paryża. W stalach zajęli miejsce licznie przybyli księża polscy z Paryża i okolicy. Ks. Biskup wygłosił kazanie o Chrystusie-Dobrym Pasterzu, kładąc szczególny nacisk na konieczność zaangażowania się katolików w pracę dla Chrystusa.

W godzinach popołudniowych ks. Biskup Wesoły miał możliwość nawiązania bliższych kontaktów z Polonią paryską, a zwłaszcza z młodzieżą KSMP, która na sali St. Roch w Neuilly odegrała „Śluby Pannieńskie” Aleksandra Fredry dając w przerwach pokaz naszych tańców narodowych.

Ks. Biskup wręczył przy tej okazji p.

Chałupczakowi prezesowi PZK na okręg paryski wysokie odznaczenie papieskie rycerza św. Sylwestra, które otrzymał również nieobecny na sali mecenas Leonard Rudkowski, długoletni sekretarz Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Wzruszony prezes Chałupczak podzięko-

wał ks. Biskupowi i prosił o przekazanie Ojcu św. zapewnień wierności i zdecydowanej woli dalszej pracy dla dobra Kościoła.

Krótką wizytą nowego polskiego biskupa na emigracji wywołała nader przychylny komentarz wśród rodaków w Paryżu, którzy oczekiwali dalszych kontaktów z polską hierarchią.

POLACY MANIFESTUJĄ W LILLE

W tegorocznych obchodach 3-cio majowych poza uczeczeniem Królowej Polski, Matki Boskiej Częstochowskiej oraz złożeniem hołdu twórcom Konstytucji 3 Maja dominowała nadto chęć przypomnienia bohaterskich czynów żołnierza polskiego pod Monte Cassino z okazji przypadającej w tym roku rocznicy 25-lecia walk.

Ten charakter miała również centralna uroczystość Polaków we Francji zorganizowana w Lille

staraniem Komisji Oświatowej i Kongresu Polonii Francuskiej. Wspomniane trzy elementy obchodu po mistrzowsku ujął kaznodzieja, ks. misjonarz Edward Szymeczko, w swoim kazaniu wygłoszonym w katedrze wypełnionej po brzegi wiernymi, wśród których było bardzo dużo młodzieży i dzieci. Sztafeta barwnym wieńcem otoczyły ołtarz, przy którym koncelebrowaną Mszę św. odprawili rektor Seminarium Polskiego Misjonarzy Oblatów, ks. Józef Lewicki, superior Instytutu M. B. Częstochowskiej z Roubaix, ks. Bogdan Śmiglak oraz ks. Wacław Bytniewski. Przedstawiciel ordynariusza diecezji Lille, ks. biskup Dupont w swoim krótkim przemówieniu nawiązał do kontaktów, jakie dotychczas miał z Polakami i wspominał o więzach przyjaźni, jakie w czasie wspólnych studiów łączyły go ze zmarłym ordynariuszem kieleckim, ks. biskupem Kaczmarkiem. Lekcję i modlitwę powszechną odczytał kleryk Józef Ławniczak, nad całością czuwał kapelan Kongresu, ks. Kazimierz Czajka.

Potężnym echem odbijały się o mury dostojnej świątyni pieśni

(Dokończenie na str. 9)



Ks. Biskup Wesoły w asyście Ks. prał. Bernackiego rozdziela Komunię św.



wać należne uczucia jawnie zewnętrznie, a nie ukrywać ich w głębi duszy tylko?

Prawda, że tym zewnętrznym objawom naszej religijności musi odpowiadać treść wewnętrzna. Trzeba Boga mieć w sercu, czcić Go w „duchu i w prawdzie” i dopiero, to co naprawdę przepelnia nasze serca, okazywać na zewnątrz. W przeciwnym razie byłby człowiek faryzeuszem tylko i obłudnikiem. Ale jeśli naprawdę wierzy w Boga, jeżeli Nim żyje i jeżeli Go kocha, uczucie swoje i tę swoją wiarę ma obowiązek uzewnętrznić. Sam Pan Jezus nakazywał, abyśmy owoców naszej wiary, jakimi jest cnota i pobożność, nie tylko nie ukrywali, ale chwaliли nimi Boga: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli dobre czyny wasze i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech”.

Apostołowie mieli głosić Jego naukę i świadczyć, że jest Synem Bożym, który nas odkupił i otworzył nam drogę zbawienia. Podobnie i my, którzyśmy uwierzyli w Imię Jego, mamy życiem naszym potwierdzać naszą wiarę. Potwierdzać praktykami religijnymi, zwłaszcza modlitwą, udziałem we Mszy świętej i przyjmowaniem Sakramentów, jak również dobrymi uczynkami i sumiennym wypełnianiem obowiązków. Praktykowaniem cnót świadczyć o Jezusie.

Aby ten obowiązek względem

Niedziela dzisiejsza jest przejściem od święta Wniebowstąpienia Pana Jezusa do uroczystości zesłania Ducha Świętego. Stąd też liturgia mszalna daje wyraz różnym uczuciom. Z jednej strony przebijają z niej tęsknota i pewien smutek z powodu odejścia Zbawiciela, co najsilniej jest zaznaczone w Introicie: „Wysłuchaj, Panie, wołania mego do Ciebie, Tobie rzekło serce moje, szukałem Oblicza Twego, Panie. Oblicza Twego, Panie, szukać będę, nie odwracając twarzy Twojej ode mnie”.

Ale równocześnie podnosi spojrzenie do nieba, gdzie już króluje Chrystus Pan: „Zakrólował Pan nad wszystkimi narodami: Bóg zasiadł na stolicy swej świętej”. — I przypomina zarazem i krzepi serca obietnica Jezusa, że nie zostawi nas sierotami, że zesłanie Ducha Świętego podniesie nas na duchu i napełni pociechą: „Nie zostawię was sierotami, odchodzę i przychodzę do was i będziecie się radować serce wasze”.

Również Ewangelia z dzisiejszej Mszy przypomina nam zapowiedziane przyjście Ducha Świętego: „Gdy przyjdzie Poczyciel, którego ja wam pošę od Ojca, Ducha Prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie”.

Ale nie tylko przypomina dzisiejsza Ewangelia przyjście Ducha Świętego. Nie tylko stwierdza, że On dawać będzie świadectwo o Panu Jezusie, da zrozumienie całej głębi Jego Boskiej nauki, ukazuje jej Polskie piękno. Zapowiada i coś, co bezpośrednio dotyczyło Apostołów, ale dotyczy i wszystkich wyznawców Chrystusa Pana: „I wy świadectwo dawać będą

dziecie”. Świadectwo o Chrystusie. W jaki sposób? — Głoszeniem Chrystusa i Jego nauki Apostołowie i ci wszyscy, którzy mają ten obowiązek z racji kapłaństwa. Zaś wyznawaniem wiary w Chrystusa i życiem według tej wiary — wszyscy wyznawcy Chrystusa, wszyscy, którzy weni uwierzyli.

Prawda, że religia jest czymś na wskroś duchowym, a więc wewnętrznym. Jest bowiem związkiem duszy z Bogiem, ustosunkowaniem się człowieka do Boga. Wyraźnie to podkreśla Pan Jezus w swoim nauczaniu: „Duchem jest Bóg, a ci, którzy Go czczą, winni Mu oddawać cześć w duchu i w prawdzie”.

Ale człowiek składa się z duszy i z ciała. To, co ma w duszy, zwykł uzewnętrzniać. A w pewnych wypadkach ma obowiązek to czynić. Nasz stosunek do Boga nie jest czymś drugorzędnym, ale sprawą najpierwszą i najważniejszą Bóg naszym Panem, naszym Stwórcą, naszym Odkupicielem, naszym Sędzią. Czy nie słuszną, a nawet konieczną rzeczą jest tedy, aby temu najwyższemu Panu okazy-

Ewangelia

NA NIEDZIELĘ PO WNIEBOWSTĄPIENIU PAŃSKIM

(18 maja)

(według św. Jana 15, 26-16, 4)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Gdy przyjdzie Poczyciel, którego ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, Ten będzie świadczył o mnie. Ale wy też będziecie świadczyć, ponieważ od początku jesteście ze mną. To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze z mojego powodu. Wylączę was z synagogi. Owszem nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. A będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani mnie. Ale powiedziałem wam to, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o tym, że ja wam to powiedziałem”.

NIEPOKÓJ ZMIERZCHU CZY ODNOWY? (4)

Boga wypełnić, trzeba i dobrej woli i siły. Duch Święty, który zstąpił na Apostołów, zapalił ich taką gorliwością i wlał w ich serca tyle mocy, że nic już nie potrafiło ich ani powstrzymać, ani zniechęcić. I do końca swego życia, przepięczonego męczeńską śmiercią, każdy z nich był żywym świadectwem Jezusa Chrystusa.

Dziś i w następną niedzielę prosimy gorąco Ducha Świętego, aby i nam nie poskąpił darów swoich. A nade wszystko, aby nas umocnił w wierze i sprawił, aby nie tylko usta nasze wyznawały Chrystusa, ale aby życie nasze całe było jednym nieustającym świadectwem danym Chrystusowi Panu.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 18 MAJA

Św. Wenancjusza, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 19 MAJA

Św. Piotra Celestyna, Papieża i Wyznawcy

WTOREK 20 MAJA

Św. Bernardyna z Sieny, Wyznawcy

SRODA 21 MAJA

Św. Jana Nepomucena, Męczennika

CZWARTEK 22 MAJA

Św. Heleny, cesarzowej

PIĄTEK 23 MAJA

Św. Dezyderiusza, Biskupa i Męczennika

SOBOTA 24 MAJA

Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych

Z wypaczenia nauki Soboru o stosunku Kościoła do świata zrodziło się wiele błędów. Tu, na czoło wysunąłbym całe zamieszanie w opinii na temat kapłana i stanu kapłańskiego. Ponieważ Kościół trzeba zeświecić — sądzą niektórzy naprawiacze — a więc również i księży. Przede wszystkim trzeba znieść celibat księży. Dopiero wtedy będą podobni do innych ludzi. Niech mają żony, teściowe i dzieci, a dopiero wtedy będą pełnymi ludźmi i zrozumieją świat. Tak jak lekarz koniecznie musi być pijakiem aby jakąś leczyc, a sędzia złodziejem aby złodzieja zrozumieć, po tej linii dalej idąc — to chyba i Chrystus nie był pełnym człowiekiem...

Wyrazem owego kompleksu świata, o jakim wspominałem przed tygodniem, jest również szukanie nowego stanu i funkcji społecznej dla kapłana. To ostatnie szczególnie we Francji się widzi. Fakt, że ktoś jest księdzem — nie wystarcza jako funkcja społeczna. On najpierw musi mieć inny zawód, który go zupełnie uniezależni. A więc najpierw musi być robotnikiem, ewentualnie rolnikiem, inżynierem, nauczycielem — a dopiero potem, dodatkowo, w wolnych chwilach jakie mu pozostaną po zawodzie, po żonie, dzieciach i obowiązkach rodzinnych — jeszcze dodatkowo będzie księdzem. To będzie jego rozrywką na wolne chwile.

W wolnych chwilach, jakie mu pozostaną, będzie głosił słowo Boże, uczył katechizmu, odprawiał Mszę św. Jednak przedtem musi być człowiekiem na całego zaangażowanym we wszystkie sprawy świata poprzez jakiś konkretny zawód. Musi być górnikiem, dokerem w porcie, profesorem uniwersytetu lub oficerem w wojsku. Ale i to jeszcze nie starcza. — Zanim będzie księdzem musi jeszcze być najpierw działaczem politycznym, syndykalnym czy party-

nym, bo dopiero taki ksiądz będzie pełnym człowiekiem i pełnym księdzem... Jednak mnie się zdaje, że wtedy w nim już nic nie zostanie z księdza.

Mówię o tym nieco jaskrawo. A jednak tak musiałby wyglądać ksiądz według recepty tych, co chcieliby na gwałt utożsamiać Kościół ze światem. Takie utożsamienie księdza z człowiekiem świeckim prowadzi obecnie do dramatu kapłańskiego i daje temat do sensacyjnych wiadomości. Jednak czy to jest kryzys całego Kościoła? Popatrzmy spokojnie...

Nawet wśród Apostołów znalazł się jeden taki. I to jeden na 12. Niektórych słabych księży widzieliśmy również w Polsce. Ale czy to był kryzys Kościoła? Czy o tym Kościele Papię nie mówi jako o wzorze dla innych?

We Francji pewien rozgłos wywołały dwa listy. Jeden napisany przez świeckich i skierowany do Papieża, a drugi napisany przez księży do Biskupów. To była kropla wody, która przelała brzegi i wywołała reakcję: prawie że 200 tysięcy listów wierności Kościołowi i Papieżowi. Reakcja przysłała również ze strony Episkopatu Francji w postaci Deklaracji Stałej Rady Biskupów. Między innymi czytamy w tej deklaracji:

„...zastanawiamy się nad warunkami w jakich sprawujemy nasze posługiwanie oraz nad sposobami naszej obecności w świecie... niczego nie chcemy zostawić w cieniu... Jednak kapłaństwa się nie improvizuje... To nie jest przypadkowa funkcja. Ona obejmuje całego człowieka... Najpierw musimy dobrze wiedzieć czyimi kapłanami jesteśmy i dla kogo nimi jesteśmy. Dopiero wtedy lepiej zobaczymy, w jaki sposób być księżmi w dzisiejszym świecie. Celibat księży jest darem Boga, który tylko wiarą i miłością można przyjąć w całej pełni... Tych, którzy się przygotowują do kapłaństwa, prosimy aby podejmowali decyzję celibatu świadomie, dobrowolnie i bez zastrzeżeń.

Arcybiskup Paryża Marty, zapytany o przyczyny zamieszania odpowiedział: „Niebezpieczeństwo płynie z pomieszczenia osobistego sądu z ewangelią, która nie jest niczyją własnością. Ewangelia należy do Chrystusa i ja jestem za nią odpowiedzialny. Temu obowiązkowi się nie sprzeniewierzę. Gdy będzie chodziło o zachowanie wiary oraz wolności chrześcijan i ludzi — wtedy wierzcie mi: będę jak skala”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Bekeja

NA NIEDZIELĘ PO WNIEBOWSTĄPIENIU PAŃSKIM

(z pierwszego listu św. Piotra 4, 7-11)

Najmilsi: Bądźcie roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić. Przede wszystkim między sobą miłość ustawiczną miejcie, gdyż miłość zakrywa wiele grzechów. Gościnni bądźcie wzajemnie bez narzekania. Służcie sobie wzajemnie każdy tą miłością, jaką otrzymał, jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej. Jeżeli kto przemawia, niech głosi słowo Boże; jeśli kto służy, niech to czyni mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim Bóg był uwielbiony przez Jezusa Chrystusa, który ma chwałę i moc na wieki wieków.



Le Swiatlo KATOLICKIEGO

OJCIEC ŚWIĘTY W TROSCE O ŚWIAT PRACY

Niespełna przed miesiącem w czasie generalnej audiencji w bazylice św. Piotra papież Paweł VI oznajmił, że uda się w czerwcu z jednodniową wizytą do Genewy, w związku z uroczystościami 50-lecia Międzynarodowej Organizacji Pracy. Ojciec św. złoży również wizytę w siedzibie Światowej Rady Kościołów.

Ogłaszając swą decyzję udania się do Genewy Papież powiedział między innymi: „Nasze słowa, wypowiedziane w czasie audiencji generalnych, zazwyczaj proste i zrozumiałe, odnoszą się do realiów historycznych, których nie wahamy się określić jako znamienne i ważne. Dzisiaj mamy okazję dać wam tego dowód, co napędza naszą duszę najgłębszym wzruszeniem. Oto znak naszych czasów. Otrzymaliśmy zaproszenie udania się do Genewy, aby wziąć udział w uroczystościach 50-lecia Międzynarodowej Organizacji Pracy, które przewidziane są na pierwszą połowę czerwca. Na to zaproszenie, tak zgodne z naszym uczuciem szacunku dla tej zasłużonej organizacji, reprezentatywnej i zharmonizowanej z naszą misją sprawiedliwości, pokoju i braterstwa, postanowiliśmy odpowiedzieć: tak”.

Przypomnijmy, że Międzynarodowa Organizacja Pracy powstała w roku 1919 w ramach Ligi Narodów, a od 1946 roku jest jedną z instytucji wchodzących w skład ONZ. Do Międzynarodowej Organizacji Pracy należą dzisiaj 120 państw.

Komentując zapowiedzianą wizytę Papieża w Genewie, dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy, Dawid Morse, oświadczył: „Jego Świątobliwość wyrażał wielokrotnie swą troskę o warunki pracy robotników całego świata. Poprawa tych warunków jest właśnie głównym zadaniem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Obecność Papieża na konferencji 50-lecia naszej organizacji — dodał Morse — będzie miała znaczenie historyczne”.

Rząd federalny w Bernie przyjął wiadomość o podróży Papieża do Genewy z obzorem zadowoleniem i określił tę wizytę jako szczególny zaszczyt dla Szwajcarii.

Po ogłoszeniu przez Papieża swej decyzji udania się do Genewy Sekretariat Światowej Rady Kościołów ogłosił komunikat w którym stwierdza, że „po raz pierwszy Papież złoży wizytę w istniejącej od 21 lat Światowej Radzie Kościołów”. Komunikat przypomina dalej, że w lutym 1965 roku złożył wizytę w siedzibie Rady Kościołów śp. Kardynał Bea, ówczesny przewodniczący sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan. Wówczas to powołana została mieszana grupa robocza złożona z przedstawicieli Kościoła Katolickiego i Światowej Rady Kościołów.

„W styczniu br. — dodaje komunikat — sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów odbył z papieżem rozmowę w Watykanie. Tematem tego spotkania była zacieśniająca się współpraca między Kościołem Katolickim a Światową Radą Kościołów”.

Wizyta Ojca św. w Genewie będzie siódmą jego podróżą poza granice Italii. Dotychczasowe podróże: Palestyna, Bombaj, Nowy Jork, Fatima, Istanbuł, Bogota.

NOWY BISKUP

Ojciec św. mianował księdza dra Ilcewicu biskupem koadiutorem ordynariusza lubelskiego. Nominacja nastąpiła na prośbę biskupa lubelskiego Kalwy.

ALBANIA BEZ KOŚCIOŁÓW

Jak donosi wydawane przez arcybiskupstwo w Zagrzebiu pismo „Glas Koncila”, w Albanii nadal zakazana jest działalność kościelna. Kościoły są zamknięte i albo zniszczone albo przeznaczane na inne cele. Księża nie mogą pełnić swej służby duchownej. Oferuje im się stanowiska nauczycielskie.

**TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE**



Ks. Biskup Wesoly w Kościele Polskim w Paryżu.

ale z tym zastrzeżeniem, że będą uczyli w duchu marksizmu i leninizmu. W powołaniu się na oświadczenia Albańczyków, którzy uciekli do Jugosławii, podobno tylko jeden ksiądz albański przyjął taką ofertę. Wszyscy inni zarabiają na swe życie pracując w charakterze pomocników, a więc nie mogą objąć żadnych funkcji kierowniczych.

Katolicki apostolski administrator diecezji Skutari, biskup Cobi, miał być często widziany na ulicach tego miasta w charakterze robotnika pchającego przed sobą taçkę.

Za zupełnym zakazem działalności religijnej wszystkich kościołów opowiedział się reżim albański w latach 1966 i 1967, kiedy to Albania przyjęła niektóre punkty chińskiej rewolucji kulturalnej. We wrześniu 1957 roku Tirana podała, że ponad 2000 kościołów, meczetów i klasztorów „przekazanych zostało młodzieży” i Albania jest teraz „pierwszym ateistycznym państwem świata”. Tym niemniej wielu funkcjonariuszy partyjnych skarżyło się, że religia nadal żyje w społeczeństwie.

Ponad dwie trzecie albańskiej ludności to muzułmanie, pozostali są wyznania rzymskokatolickiego i prawosławnego.

NA KRAWĘDZI

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Na drugi dzień zabrałem ze sobą skradziony medalion i zdecydowany na wszystko udałem się znowu do mieszkania nauczycielki. Postanowiłem, że oddam jej pamiątkę i przyznam się do wszystkiego, choćby mnie nawet miała oddać w ręce policji. Nie doszło jednak do tego, bo ta wspaniała kobieta zostawiła mnie samego w mieszkaniu. Na stole były przygotowane dla mnie ciastka i herbata. Położyłem medalion na stoliku i nie tknąwszy ciastek — wyszedłem. Nauczycielka czekała na mnie na ulicy.

— Tak nie można, Mateuszu! Zjemy wspólnie kolację, porozmawiamy...

Wprowadziła mnie do pokoju i posadziła przy stole. Z uśmiechem podniosła ze stolika medalion.

— Tak się martwiłam, a jednak zguba się znalazła. Widocznie źle szukałam...

Przyniosła piękny album i pokazywała mi swoje fotografie, robione w dniu pierwszej Komunii. Ubrana w długą białą suknię, z wianuszkami na rozpuszczonych włosach — wydawała się małym aniołem...

— Patrz, Mateuszu, oto na szyi mam ten sam medalion. Jakże się cieszę, że go znalazłeś. A ty, czy dawno byłeś u pierwszej Komunii?

— Nie... Ja wcale jeszcze nie byłem u Komunii. Ja nawet czytać nie umiem, ani pisać... Nikt mnie nie uczył...

Pocałowała mnie w czoło i długo w milczeniu gładziła moje nastroszone, niesforne włosy. Spytała po chwili:

— A czy chciałbyś się uczyć?

Zamiast odpowiedzi przywarłem ustami do jej dłoni i zaniósłem się bezgłośnym płaczem. Płakałem ze szczęścia. Nie wiedziałem, że ludzie mogą być tak bardzo dobrzy. Dotąd czyniono mi tylko krzywdę, otrzymywałem szturchańce, wyzwiska, kije... Aż tu nagle tyle dobroci, tyle serca!...

Nie wróciłem już do majstra. Pozostałem w domu pani Natalii, bo takie właśnie miała imię. Nazywałem ją w myślach matką, dobierałem słów na określenie jej wielkiej dobroci — lecz wszystkie, które znałem wydawały mi się zbyt ubogie i niewłaściwe. Uczyłem się z zapałem, czyniłem duże

postępy i moja opiekunka była ze mnie zadowolona. Cieszyła się bardzo, kiedy z początkiem roku szkolnego przyjęto mnie do liceum...

Mateusz zwiesił głowę i milczał dłuższą chwilę. Czy może rozpamiętywał te odległe dni z minionych dawno lat? Wreszcie podniósł wzrok na portret i tak kończył opowieść:

— Miałem osiemnaście lat i zaczynałem pracować w jednej z fabryk jako początkujący tokarz, kiedy pani Natalia umarła. Od dawna toczyła jej organizm utajona choroba, na którą wtedy nie było ratunku. I dlatego może miała takie smutne oczy...

Kiedy umierała, na jej pięknej twarzy zakwitł promienny uśmiech. Być może, iż żegnając mnie na zawsze — cieszyła się, że dobrocią swego kobiecego serca ocaliła człowieka, który znalazł się nad przepaścią występkę, na krawędzi zguby...

Koniec

Stolica Apostolska coraz większą wagę przywiązuje do Kościoła na Czarnym Łądzie. Biorąc pod uwagę coraz głębsze poganizowanie się Europy — być może, że przyszłość Kościoła leży właśnie wśród Czarnych. Paweł VI na ostatnim konsystorzu mianował właśnie nowego kardynała — Murzyna. Jest nim Kongijczyk, arcybiskup diecezji Kinshasa.



Ciekawostki

WIELKI SUKCES POLSKICH NAUKOWCÓW

Po półtorarocznej, intensywnej pracy nad specjalną surowicą, ułatwiającą przyjęcie przeszczepu przez organizm pacjenta, zespół warszawskiej Wytworni Surowic i Szczepionek osiągnął pierwsze sukcesy: pomyślne wyniki doświadczeń na psach

pozwalają zastosować otrzymaną surowicę u człowieka. Została podana ona pacjentce z przeszczepionymi nerkami w jednej z klinik warszawskich.

W KAWIARNI MICKIEWICZA

Na Via Condotti w Rzymie mieści się słynna kawiarnia Grace, w której przed stu laty (i dawniej) bywali wielcy współcześni artyści. Bywał tu Mickiewicz i Odyniec, który

upamiętnił swoje wojaże po Włoszech w „Listach z podróży”. Wśród rysunków i fotografii — obracających chwile spędzone nad kawą — ludzi manych nam dziś z pomników — wisiał na jednej ze ścian portret Mickiewicza pędzla Edwarda Okunia. Ponieważ wyblakł zastąpiono go nową podobizną. Obecnie jednak obraz wróci na dawne miejsce, po bezinteresownym odrestaurowaniu przez konserwatorów polskich.

LUDZIE SĄ TACY

NIEBO DLA WSZYSTKICH. — Na murach Nowego Jorku pokazywały się plakaty „Książę jest o drogi. My oferujemy lepszy interes: podróż o smętu do nieba za tysiąc dolarów”. Autorem ogłoszenia jest wielki łowca zwierząt pogrzebowe.

LOGIKA NIEZONATYCH. — Związek kawalerów indyjskiego stanu Nagaland zaczął obniżenia podatków dla niezamężnych, niezadających, że pozostają w stanie wolnym pomagają w walce z obniżeniem przyrostu ludności.

JEDZIEMY NA WĘGRY! — W Dobrych dniach na Węgrzech jeden z hoteli w ten sposób broni się przed konkurencją restauracji samoobsługowych. Na każdym stoliku stoi klepsydra z piaskiem, która dołata 10 minut. O ile klient nie zostanie obsłużony w ciągu tego czasu — otrzymuje posiłek za darmo.

SENSACYJNY PROCES. — Sensacja Świętochłowickiego stał się w ostatnim czasie proces rozwodowy pary małżeńskiej, która przeżywała w małżeństwie 46 lat i wychowała 9 dzieci. Jako powód „rozkładu pożycia” 70-letni mąż podał „niegodność charakteru”.

OCENA. — Zmarły przed kilku laty znakomity pisarz francuski Albert Camus otrzymał od pewnego młodego debiutanta rękopis jego nowej książki o próbkę o ocenę. Po pewnym czasie młody autor do autora dostał od Camusa następującą odpowiedź: „Pańska książka jest zarazem dobra i oryginalna. Tylko że fragmenty dobre nie są oryginalne, oryginalne nie są dobre”.

CO SIĘ ODWLECZE. — Przed siedmiu laty do jednej z taksówek w Opolu wsiadł odświętnie ubrany młodzieniec i zaczął się wieszczyć do Cegstochow. Spieszył na swój ślub. W połowie drogi samochód wpadł w poślizg, stoczył się do rowu, kierowca i pasażer znaleźli się w szpitalu. Ślub został odłożony — jak się miało okazać — na zawsze. Odtąd taksówkarka corocznie otrzymuje życzenia z okazji ślubu i imiennie od swego pasażera. Nawet jego wybranka ośmielała w między czasie już czterech mężów. Nikt z krewną cegstochowianką nie wytrzymał dłużej niż dwa lata.

POZNAJEMY NASZĄ RELIGIĘ

POWOŁANIE CZŁOWIEKA

Każdy z nas, kiedy postanawia coś zrobić, chce tego dla jakiegoś celu. Chcemy przez to osiągnąć jakieś dobro, a przynajmniej coś, co sami uznajemy za dobro. Tak postępuje człowiek — istota rozumna. Podobnie, tylko w sposób nieskończenie doskonalszy, postępuje Bóg: kiedy więc powoływał do bytu człowieka, nie czynił tego bez celu.

Kiedy my coś robimy, widzimy przed sobą cel taki, na jaki nas stać. Im szlachetniejszy jest człowiek, im mądrzejszy i bardziej inteligentny — tym szlachetniejszy, głębszy i lepszy jest cel jego działalności. Są ludzie, którzy umieją tylko dążyć do pieniędzy i majątku, wszystko inne nie ma dla nich żadnego sensu. Są inni, którzy jeżeli dobrze zjedzą i wypiją, niczego innego w życiu nie chcą. Jeszcze innym wystarczy użycie zmysłowe i do tego tylko dążą. Ale są i tacy, którzy potrafia się cieszyć, jeżeli odkryją w świecie coś nowego i całe życie do tego dążą. A są i tacy, którzy w pełni czują ją szczęśliwi, gdy przez własną ofiar-

ę ulżą w życiu drugiemu człowiekowi. Których cieszą się najbardziej z tego, że komuś drugiemu pomogli. I uważają, że jedynie to ma w życiu sens i wartość.

Bóg jest samą Mądrością, Mądrością nieskończoną. Dlatego też cel, jaki On sobie stawia, musi być celem najlepszym, najdoskonalszym, nieskończonym, jak On sam jest Istotą nieskończoną. Taki cel jest tylko jeden — sam Bóg. Czyli cokolwiek Bóg czyni — czyni dla siebie. I w tym widać Jego wspólniałość i nieskończoną dobroć. Tak więc cały świat i człowiek, przede wszystkim człowiek, stworzony został przez Boga — dla Boga.

Powołanie do współdziałania

Bóg stwarzając świat nie chciał bezpośrednio ingerować w jego rozwój. Ustalił prawa rozwoju przyrody, które bezbłędnie funk-

Odcinek 14

we — to jedna więcej cegiełka w procesie doskonalenia świata. To jest ta suma dobra, które zbliża świat do tych zamierzeń Bożych, jakie Bóg miał w stosunku do świata w chwili, gdy go stworzył. Rozwijamy więc świat, czynimy go coraz lepszym, coraz podobniejszym do zamierzeń Bożych, wypełniamy plany Boże względem świata — kiedy sami jesteśmy dobrzy i realizujemy dobro wokół siebie. Prowadzimy dalej dzieło stworzenia świata przez to, że rozwijamy świat i doskonalimy go.

W tym świetle dopiero widać, że w ramach planów Bożych znajduje się każde odkrycie naukowe, każda praca badawcza zarówno jak każdy zagon uprawionej roli, każda coraz lepsza forma tej uprawy. Wszystko to jest wypełnieniem polecenia Bożego danego człowiekowi już w raju, by panował nad ziemią i czynił ją sobie poddaną. W tych właśnie słowach zaprosił Bóg do współdziałania z sobą w doskonaleniu świata. To współdziałanie, to jest właśnie teren, na którym człowiek ma wykazać swoją zależność od Boga.

Jak to się dzieje? Kiedy człowiek wykonuje swo- powołanie życiowe, swoje obowiązki w domu, w pracy, w państwie, w Kościele — spełnia to, co Bóg w stosunku do niego zamierzył. Takie spełnione powołanie życio-

Zależność która go nie poniża, ale właśnie wywyższa. Jego pracy nadaje najwyższą rangę współdziałania z Bogiem.

Powołanie do współżycia

Współdziałanie z Bogiem, to jednak nie całe jeszcze powołanie człowieka. Bóg powołał także człowieka do współżycia z sobą. Dając mu istnienie, czyli życie fizyczne, dał mu równocześnie możliwość życia nadprzyrodzonego, swojego życia nieśmiertelnego. Co to znaczy?

Bóg żyje i człowiek żyje. Fizyczne życie człowieka, spowodowane całym szeregiem zjawisk organicznych, kończy się zawsze śmiercią, czyli ustaniem tych wszystkich procesów i rozkładem ciała. Bóg nie ma ciała i Jego życie nie może się przejawiać w podobny sposób. A jednak Bóg żyje. Żyje życiem wiecznym. Jego życie nie miało początku, nie będzie miało końca, nie ma w nim ani przeszłości ani przyszłości, jest zawsze wieczne „teraz”.

(Dokończ. na str. 8)

SZUKAJĄC BOGA MIMO WSZYSTKO

„... szukam o Panie, Twojego oblicza, oblicza Twego nie kryj przede mną...”

Inni, chociaż bardzo by pragnęli tę Prawdę przeżyć, nagle stwierdzają, że gdzieś im się zagubiła. Że stoją samotnie na jednym ze stopni swoich schodów życia i właściwie nie wiedzą jak iść dalej i czy iść dalej. Nieraz z zupełnie niezrozumiałych dla siebie powodów niespodziewanie przestają odczuwać potrzebę dążenia do Prawdy Najwyższej.

Różnie różni ludzie rozumieją i wyobrażają sobie tę Prawdę przez duże „P”. Dla chrześcijan jest nią Bóg. Różnie jednak przeżywamy, my chrześcijanie, tę Prawdę. Jedni żyją z nią na co dzień, umieją codziennie odnajdywać ją w sobie. Umieją przeżywać to wielkie szczęście posiadania jej na swoją własność.

kiej moment pełnej świadomości obecności Boga

Przeżycie Boga. Uświadomienie sobie, że jest tuż. Świadomość, że jest w nas, poza nami i wszędzie, gdzie tylko pomyślimy i spojrzymy, że przychodzi do nas zawsze, gdy stajemy przy Jego Stole — jest przeżyciem wielkiej ekstazy, jest przeżyciem na miarę największego szczęścia.

Wierząc pragniemy tych przeżyć. Nawet wtedy, gdy nie należymy do ludzi specjalnie uczuciowych.

Często, bardzo jednak często, nie jesteśmy w stanie wykręcić z siebie tych uczuć. Wiemy, wierzymy, że jest Bóg — ale poza „wiedzą i wiarą” nie umiemy

wyżyć dalej. Zimno, które niezależnie od naszej woli skuto nasze wewnętrzne „ja”, zmroziło nasze uczucia radości, nie potrafimy przeżyć Boga. Stoimy na stopniu naszych schodów i uświadomiamy sobie, że nie widzimy nic ani przed sobą, ani za sobą.

Momenty, a nieraz i długie dni, nawet lata „ciemności” czy też „nocy” duchowej nieobce były świętym. Ale czy to nie właśnie wtedy Bóg daje znak człowiekowi jak jest słaby i od Niego zależny? Czy to nie właśnie w takich chwilach Bóg ukazuje człowiekowi, że gdy zastani swę Oblicze i przestanie prowadzić go ku Sobie, to ten natychmiast zaczyna tracić poczucie kierunku swej drogi, poczucie sensu swego życia?

„... Nie pozostawię was sierotami”

MIGAWKI PIELGRZYMKOWE Z ZIEMI ŚWIĘTEJ

(Ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Na przedmieściach Betlejemu jest grób biblijny Racheli. Grób — mauzoleum. To wielka świętość dla Żydów. Nie mieli doń przystępu, gdy było tu państwo Izraela. W wojnie Sześciu Dni zdobyli okolicę. Przychodzą więc teraz licznie do grobu Racheli i gorliwie się modlą. Zwiedzamy to żydowskie sanktuarium i my. Mężczyźni z głowami nakrytymi, bo tak każe obyczaj religii Mojżeszowej. — Właśnie przy grobie widzę młodą parę, zapewne małżeństwo. On strasznie pejsaty w wielkiej pokorze bije głową o kamień sarkofagu, recytując po hebrajsku modlitwę. Ona przyłgnęła soba do nagrobkowego granitu i bardzo płacze.

Wokół budynku kryjącego grób Racheli czatają żołnierze izraelscy, uzbrojeni od stóp do głów. Pytam, dlaczego. Mówią, że terroryści arabscy podrzucają bomby nawet na miejsca święte, więc muszą czuwać, by zapobiec wypadkom. — No i by zabezpieczyć przed nieszczęściem przybywających tu cudzoziemców — dorzucił z dumą jeden z nich — bo niby z Arabami nigdy nie wiadomo...

Rzeczywiście, spostrzegam u frontowe go wejścia powybijane szyby. Żołnierze komentują, że właśnie ostatniej nocy napadli ludzie z El Fatah, podrzucając materiały wybuchowe. — Tacy oni są! — wtracił nasz przewodnik.

Historia wytluczonych szyb przy grobie Racheli wydała mi się trochę zastanawiająca. Wchodzę więc ryciło w znajomość z pewnym Arabem. Wygląda na człowieka kompetentnego, więc opowiadam mu o tym. Prosto z mostu stawiam pytanie, dlaczego ich ludzie zamiast na obiekty wojskowe, napadają na miejsca, które dla których uczu są święte.

— I ty w to wierzysz? — pyta. — Czy naprawdę wierzysz, że nasi ludzie ryzykują życiem — a ryzyko jest wielkie w każdej akcji odwetowej — po to, by rzucić bomby na grób Racheli i tym podobne? Owszem, ludzie z konspiracji dopuszczają się przeróżnych aktów terroru, bo w sytuacji obecnej jest to jedyny sposób przypominania światu, że stała się nam krzywda. Ale ludzie ci nie atakują nieczyich świętości. To Żydzi — chcąc mobilizować opinie całego świata przeciwko

nam — fabrykują sami tego rodzaju incydenty — jak ten przy grobie Racheli — a potem krzyczą wobec całego świata, że to my... że Arabowie są dzicy...

I spróbuj dociec prawdy, człowiecze! — pomyślałem. W każdym razie argumentacja tego człowieka wciąż chodzi mi po głowie, ilekroć źródła Izraelskie donoszą coś nowego przeciwko Arabom.

Ponieważ mówiąc o Palestynie nie podobna nie mówić o dwu narodach, których jest ona ojczyzną — to znaczy: o Żydach i Arabach — przeto pozwolę sobie tytułem dygresji wyjaśnić pewną sprawę. Bardzo często mianowicie nam tu w Europie wydaje się, że Żydzi — będący wyznania Mojżeszowego — są nam chrześcijanom bliżsi aniżeli Arabowie, którzy w większości są wyznania mużulmańskiego. Otóż jest to grubą pomyłką wynikającą stąd, że nie znamy Arabów wystarczająco lub wprost jesteśmy do nich uprzedzeni. Natomiast Żydów znamy tylko od wierzchu, a mniemamy, że znamy ich dogłębnie. Trzeba więc jasno uświadomić sobie, że Żyd jest nam bliższy na płaszczyźnie kulturalnej, ale na płaszczyźnie religijnej nieskończenie bliżej nas stoi Arab.

Żydzi ortodoksyjni — a wię ci, którzy wiernie zachowują literę Prawa Mojżeszowego — nienawidzą to, co dla nas najświętsze: osobę Chrystusa i Matki Boskiej. I tylko niektórzy z aktualnych Izrael-

czyków — ale to już dotyczy jednostek intelektualnie wyrobionych wysoko i liberalnych religijnie — przyznają, że Chrystus był jednak wielkim Żydem, zasługującym na szacunek.

Natomiast Arabowie — mużulmanie mają wielki respekt zarówno do Chrystusa, jak i Jego Matki. Wprawdzie Chrystus — wedle ich pojęć — jest tylko wielkim prorokiem, a nie wcielonym Bogiem, ale wierzą jak my, że narodził się z Dziewicy, że wciąż jest żyjący w swym uwielbionym cieł i że powróci na świat przy końcu wieków.

Co dotyczy sentymentu Arabów do Matki Jezusowej, warto dorzucić to, co opowiadali misjonarze, towarzyszący Matce Boskiej Fatimskiej wędrującej przed paru laty przez świat. Otóż w wielu krajach chrześcijańskich nie była Jej statua z takim entuzjazmem witana jak właśnie w krajach arabskich. Spotykali całe karawany beduinów ciągnących z daleka do miejsca postoju Statuy. Prosilili misjonarzy, by pozwolili im razem z chrześcijanami pokłonić się „matce wielkiego proroka”. Taką już jest dusza arabska. I podobnie... Podobnie jak u nas, imię Matki Jezusowej jest bardzo popularne wśród niewiast mużulmańskich. To właśnie przybliży nam świat islamu i można wierzyć, że dużo prędzej spotkamy się przy wspólnym stole z Arabami aniżeli z Żydami.

Z Betlejemu wracamy do Jerozolimy. Jest południe — pora obiadu. Autokar zatrzymuje się przed dobrze utrzymanym

POWOŁANIE CZŁOWIEKA

(Dokonczenie ze str. 6—7)

Godność człowieka polega właśnie na tym, że człowiek obok życia doczesnego może w sobie rozwijać i to drugie życie — Boże. Czyli człowiek powołany jest do tego, by żył życiem ziemskim, fizycznym, a oprócz tego — życiem nieśmiertelnym, Bożym. To nadanie życia Bożego dokonuje się w Sakramencie Chrztu. Jest to więc prawdziwe rodzenie człowieka do nowego życia. Jeżeli przez grzech wygaszamy w sobie to życie Boże, każdy sakrament odradza nam je na nowo. Nawijazujemy na nowo stosunek z Bogiem.

W tym powołaniu człowieka do współżycia z Bogiem zawiera się najpełniejsze uznanie dla ludzkiej działalności, która w tym stanie znajduje nową wartość. Praca na ziemi staje się pracą dla nieba. Świt staje się punktem wyjścia w wieczność. Szczegóły naszej pracy — tej zwyczajnej, codziennej — stają się cogiętkami ludzkiej świętości. W tej ludzkiej świętości i świat, jako jej tworzywo, staje się święty, zwraca się ku Bogu i uśmiertelnia się w nieśmiertelności ludzkiej.

(mb)

budynkiem w nowej części Jeruzalem. Widnieje na nim napis: „Dom Polski”. Pod tą właśnie nazwą kryje się polskie hospicjum, ufundowane przez naszych żołnierzy, stacjonujących w Palestynie podczas ostatniej wojny. „Dom Polski” popularny jest w mieście pod tą właśnie nazwą w brzmieniu polskim i nie potrzeba silić się na angielszczyznę, aby go odnaleźć. Wystarczy powiedzieć najpoprawniej po polsku „Dom Polski”, a każdy prawie jerozolimczyk wskaże doń drogę. Znacznym jest zresztą na mapach turystycznych miasta.

Gospodarzem domu są Siostry Elżbietanki. Przyjmują nas wprost z entuzjazmem. Chciałoby się powiedzieć — z sercem na dłoni. Ogromnie się cieszą widząc tak liczną grupę rodaków, bo nie często danym im jest gościć swoich ludzi. Otwierają więc na oścież wszystkie drzwi, prowadzą do pięknej kaplicy, pokazują wiele pamiątek po polskich chłopcach, którzy ten dom fundowali. Zapraszają do stołu, bo tu właśnie przewidziano obiad. Kuchnia polska i polskie ręce podają na stół, choć Kraj tak stąd daleko. Więc apetyty służą i kopsiaste półmiski w szybkim tempie opróżnione wędrują do okienka po repete. Bo jest poznański krupnik z grzybami, galicyjska kapusta i śląski kołacz z kruszynkami. No a nade wszystko ta polska, serdeczna gościnność. I coś, co trudno określić, a co każę o sobie powiedzieć: „to nasze”.

Gdy kiedyś, Rodaku, szczęśliwe losy zawiodą Cię do świętego miasta Jeruzalem, nie omiń Domu Polskiego. Znajdziesz tam zawsze drzwi otwarte i otwarte serca. Poczujesz się w nim, jak naprawdę u siebie w domu. I choć wiele rzeczy, któreś w Ziemi Świętej widział, pójdzie w niepamięć — Dom Polski z twych wspomnień nie wygaśnie nigdy.

S. S.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ważne dla duszpasterzy!

OBRAZY PAMIATKOWE

z okazji Uroczystej Komunii św. są do nabycia w naszej administracji.

Przy zamówieniach należy precyzować ilość chłopców i dziewcząt ze względu na odmienność obrazów.

„Niepokalana”

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

HISTORIA NA WYRYWKI

Katastrofa dynastii Jagiellonów spowodowana przez niedźwiedzia

Zygmunt August był jedynakiem i zszedł bezpotomnie z tego świata. A może inaczej potoczyłyby się dzieje Polski i Litwy, gdyby nie niedźwiedz, którego przywieziono w skrzyni Zygmunta Staremu. Kiedy niedźwiedzia wypuszczono zaczął biec na oślep na ludzi i po drodze przewrócił wraz z koniem Stańczyka który umykał, ile sił w nogach. Król wyszydził go później: „Począłeś sobie nie jak rycerz, ale jako błazen, żeś przed niedźwiedziem uciekał”. Na to Stańczyk: „Większy to błazen, co

mając niedźwiedzia w skrzyni, puszcza go na swoją szkodę”. Uciekała wtedy i ciężarna królowa Bona. Spadła z konia i poroniła dziecko płci męskiej, które oddychało tylko tyle czasu, ile było potrzeba na chrzest i nadanie imienia Olbrachta. Zostało pochowane tego samego dnia w Niepołomicach, w miejscu, którego ludowa nazwa „Poszynie” powstała ze zrosłych i zniekształconych słów: po synie. Równie dobrze mogło być: po dynastii. Ale nikt nie mógł przewidzieć, że siedmioletni wówczas Zygmunt August okaże się ostatnim z rodu. IG-WA

POLACY MANIFESTUJĄ W LILLE

(Dokończenie ze str. 1)

wiernih przeplatane chóralnym wielogłosowym śpiewem uczniów Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt. Wielka rzesza wiernih przystąpiła w czasie Mszy św. do Stołu Pańskiego.

Po Mszy św. barwny pochód złożony z dziatwy i młodzieży w strojach narodowych i w mundurkach organizacyjnych, z licznych sztandarów i wielkiej rzeszy uczestników ruszył do pomnika poległych przy dźwiękach świetnej orkiestry francuskiej z Lievin.

Po złożeniu wieńca przez prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, p. Mądrego i Prezesa Komisji Oświatowej p. Kudlikowskiego udano się do opery na uroczystą akademię. Zagaił ją p. prezes Mądry po czym młodzież harcerska z Oignies i okolicy dała świetnie wykonany obraz nawiązujący do bohaterstwa naszych żołnierzy pod Monte Cassino. Ten sam temat obrał sobie chór uczniów Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt wykonując pod kierownictwem ks. prof. Krachulca m. in. „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Przybyli w międzyczasie p. Miłgłos powitał obecnych uczestników uroczystości i w imieniu prezydenta miasta Lille złożył im ży-

wienia z okazji święta narodowego.

Dzieci z Carvin długo były oklaskiwane za swój udany występ wokalnie-muzyczny, a zwłaszcza za piosenkę z refrenem „Bije mama, bije mama, bije mnie, że po polsku, że po polsku nie mówię...”

Resztę programu wypełniła młodzież KSMP z Roubaix-Tourcoing-Lille i Rouvroy z werwą wykonując tańce narodowe z przyspiewkami, oraz uczennice Sióstr Sercanek z Fouquières.

Polacy ocenili w pełni wysiłek organizatorów, którym należy się wdzięczność społeczeństwa polskiego za to, że umożliwiają nam spędzenie jednego dnia w atmosferze podniosłej a zarazem przyjemnej, dbając o to, by program naszego najmiłszego z świąt narodowych był na odpowiednim poziomie, by pouczał, a równocześnie bawił, byśmy na obcej choć gościnnej ziemi francuskiej poczuli się dumni z kulturalnego dorobku naszego narodu.

Dlatego też zapowiedziana przez prezesa Kudlikowskiego na przyszły rok uroczystość 3-cio majowa z jeszcze większym udziałem dziatwy i młodzieży z pewnością — jak co roku — ponownie zgromadzi wielkie rzesze rodaków.

O nacjonalizmie i patriotyzmie

Żyjemy w dziwnych czasach, w których dla człowieka żyjącego w odosobnieniu wiele nazw i zjawisk wydawać by się musiało zupełnie niezrozumiałymi. Przeglądając jakąś ksiązkę naukową z czasów współczesnych lub choćby jakieś pismo o treści naukowo-literackiej, znajdziemy szereg wyrazów o dźwięku dość krzykliwym dla nie przyzwyczajonego ucha. Człowiek gubi się w różnych -yzmach i -izmach, które coraz bardziej dominują nad wszelkimi innymi sprawami dnia codziennego, stając się alją i omiegą w stosunkach społecznych państw i narodów. Słyszymy coraz częściej takie nazwy jak: komunizm, kapitalizm, socjalizm, egzystencjalizm, egoizm, optymizm, szowinizm, nudyzm, tragizm, amerykanizm itd.

Nazwy te wytworzyli politycy i uczeni, poeci i filozofowie, po to, by ukryć w nich pewną treść jakiejś wielkiej idei czy myśli. Zastanowimy się nad dwoma nie mniej ważnymi pojęciami: nacjonalizm i patriotyzm.

Na wstępie pragniemy wyjaśnić, że nie należy mieszać pojęcia nacjonalizmu z pojęciem patriotyzmu, tak, jak wielu to robi. Patriotyzm jest bowiem nastawieniem uczuciowym, przywiązaniem do własnego narodu. Patriotu — to człowiek miłujący swoją Ojczyznę i gotowy dla niej poświęcić imię i życie.

Istotą nacjonalizmu stanowi zasada egoizmu narodowego, podporządkowania wszystkiego interesom własnego narodu, nie licząc się zupełnie z potrzebami i interesami innych narodów. Nacjonalizm dąży do ekspansji narodowej, do imperializmu, przeważnie kosztem najbliższych sąsiadów, pod takimi czy innymi hasłami.

Szczególnie znane stało się w czasach ostatniej wojny hasło nacjonalizmu niemieckiego, głoszące wszelki zabór i morderstwo w imię potrzeby narodowej i poszukiwaniu przetrzeni życiowej.

Zrozumienie tych dwóch pojęć w powodzi wszelkiego rodzaju -izmów, głoszących lukie czy inne idee, uważamy za najbardziej korzystne, szczególnie, że mimo tylu ofiar nacjonalizm w swojej pierwotnej formie nie samarł, ale występuje, przybierając różne, zależnie od okoliczności, postacie i zewnętrzne formy swojej działalności.

J. Majcherczyk

Życia emigracji

NIEMCY

Z PARAFII HANNOWER

Mало się mówi i pisze obecnie o parafii hannowerskiej, która, wydaje mi się, jest jedyną w Niemczech, mającą swój własny kościół, w którym może zachować wszystkie polskie zwyczaje i religijne tradycje, aby prowadzić życie parafialne całkiem podobne jak w Polsce, chociaż w obcym kraju.

Nie wszyscy, muszą jednak powiedzieć, doceniają posiadanie własnego kościoła, który może potrzeby ich życia religijnego zaspokoić i dać im poczucie, że choć są w obcym kraju, w swoich zwyczajach i tradycji religijnej i narodowej są jakby w Polsce. Ale to jest wśród naszej emigracji smutny wprawdzie, ale ogólny objaw. Jednym z przyczyn tego objawu jest coraz większa łatwość zdobycia pewnego dobrobytu, czego następstwem często jest zagrzebanie się w materializmie i zapomnienie o sprawach natury duchowej.

Większość jednak i to zdecydowana większość, przynajmniej w Hannoverze, bo o nim piszę, to lud dobry, polski i religijny. I oni to wyciskują swoje piętno tak, że życie religijne u nas naprawdę pulsuje. I z tego należy się cieszyć i podnieść ich polskiego i religijnego ducha. Niektóre zewnętrzne objawy są tego wyrazem: choćby wziąć pod uwagę nasze doroczne pielgrzymki. Każda z nich wymaga wielkich prac przygotowawczych. Parafianie sami chętnie to robią i wszystkie inne prace przy różnych dorocznych uroczystościach chętnie wykonują.

Życie religijne kwitnie, duch polski panuje w parafii. Uroczystości okresu Adwentu i Bożego Narodzenia obchodzone są z wielkim rozmachem. W kościele króluje żłóbek z Bożym Dzieciątkiem. Ołbrzymia ilość wiernych na pastercie i w inne dni przystępuje do Komunii św. Okres Wielkiego Postu

z Gorkimi Żalami, Droga Krzyżowa, Wielki Tydzień z Bożym Grobem tak jak w Polsce, jest okresem wielkich przeżyć religijnych, spowiedź, Komunia św., a gdy przyjdzie Rezurekcja w Wielką Niedzielę radość to aż radość bierze, gdy prawie cały kościół, jak ostatnio miało miejsce, przystępuje do Stołu Pańskiego.

W tym roku Pierwszej Komunii św nie będzie. Brak dzieci. Jest to okres przejściowy. W roku następnym dzieci już z młodych małżeństw przystąpią do I Komunii św.

Będzie jednak w tym roku inna uroczystość. Doroczna Pielgrzymka do Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze. Bę-



Boży Grób w kościele polskim w Hannoverze

dzie ona miała miejsce w niedzielę, dnia 17 sierpnia. I na nią chcę już teraz zwrócić uwagę. Na jednym zdjęciu widzicie Boży Grób w naszym kościele w okresie Wielkiego Tygodnia, na drugim wizerunku widzicie cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w naszej świątyni. I do Niej



Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele polskim w Hannoverze do którego od szeregu już lat podążają polscy pielgrzymi żyjący na ziemiach niemieckich.

to już dziewiąty raz zjada Pielgrzymki pobożnych Rodaków z różnych stron Niemiec. I Ty, Kochany Bracie Rodaku, zanotuj sobie w pamięci ten dzień, aby nie przeoczyć tej okazji oddania czci, holdu i uwielbienia Matce Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, by osobistym zjawieniem się przed Tronem Matki Boskiej i Matki naszej prosić o wybaczenie i błogosławienie.

Ks. dziekan Stefan Dubiel

KS. BISKUP RUBIN W AUGSBURGU

Na zaproszenie ks. plk. F. N. Myśliwca ks. biskup W. Rubin przybył do Augsburga, by udzielić sakramentu bierzmowania dzieciom żołnierzy amerykańskich przebywających w Niemczech. Ks. bp odprawił

Mszę św. w kościele amerykańskim przy Columbus Strasse w sobotę 10 maja oraz w niedzielę 11 maja. Ks. biskupowi Rubinowi towarzyszył dziekan Oddziałów Wartowniczych w Niemczech, ks. prałat J. Janusz.

FRANCJA

ZJAZD BYŁYCH WYCHOWANKÓW W VAUDRICOURT

Jak co roku w dniu 1 maja do Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt zjechali się byli wychowankowie tej zasłużonej uczelni emigracyjnej, aby wspólnie ponownie przeżyć jeden dzień w szkole, z którą związały ich wspomnienia młodości.

Zjazd rozpoczęto Mszą św., którą odprawił b. uczeń Internatu, ks. Józef Osiński z Lens, który wygłosił również kazanie na temat współczesnych przemian w Kościele. W czasie wspólnego zebrania w auli szkolnej b. uczniowie zastanawiali się w jaki sposób będą mogli pomóc obecnym wychowankom Internatu w rozwiązywaniu problemów nurtujących współczesną młodzież, aby byli w przyszłości zdolni do podjęcia z pełną odpowiedzialnością czekające ich zadania. Wybrano również nowy zarząd na czele którego stanął ponownie jako prezes dr Zygmunt Gunther z Rouvrov.

W czasie wspólnego obiadu śpiewał chór Internatu pod batutą ks. prof. Krachulca, a potem rozśpiewało się bractwo na całego. Śpiewano wspólnie piosenki z dawnych dobrych lat szkolnych, a w czasie ogólnej zabawy p. Chruśliński i p. Chmiel (obecny prezes Związkowy KSMP) dali m. in. pokaz żywiołowego tańca kozackiego.

Po wspólnym zdjęciu old-boy'e zwyciężyli w meczu piłkarskim z obecną ekipą Internatu w stosunku 7 : 2. Przy dźwiękach

orkiestry szkolnej bawiono się do późnego wieczora. I ja tam byłem, miód i wino pilem...

Salamandra

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Prał. Sawicki Antoni — Od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Dechy (Nord) — zebrane przez Siostry Brac. Różańcowego :

Dechy	351,00
Guesnain	239,50
Vuillemin	255,45
Sin le Noble	211,00
Moncheourt	141,00

Ks. Król Zdzisław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Montigny-en-Ostrevent (Nord)

Montigny-en-Ostrevent — zbierały zelatkorki Bractwa Żywego Różańca :

p. Nowaczykowa	124,00
p. Gwiżdżowa	251,50
p. Binkowska	288,00
p. Czwojdrakowa	175,00
p. Kaszyńska	146,00
p. Prezesa Kdrobeżyńska ..	311,60
p. Superczyńska	261,50
p. Gogulowa	164,95

Pecquencourt — zbier. Członkowie Tow. Polek

p. Prezesa Lewandowska ..	271,00
p. Gajdzińska	95,00
p. Szymura	119,00
p. Zielińska	81,00

Lallaing — zbier. Członkinie Tow. Polek i Bractwa Różańcowego :

Tow. Polek Królowej Kingi	50,00
Bractwo Żywego Różańca ..	20,00
p. H. Pietrzyńska	85,00
pp. W. Sroka i F. Gierusz	186,00
pp. Świergiel i Kempa ..	77,50

Sessevalle — zehr. przez Bractwo Żywego Różańca

150,00	
Pewna osoba z Sessevalle ..	100,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 - PARIS (1) — C.C.P. 1268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHelieu 83.85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

LIST EPISKOPATU POLSKI O ENCYKLICE «HUMANAE VITAE»

(Ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

II

Życie, miłość i ofiara

5. Życie łączy się ściśle z miłością. Z miłości niepojętej Bóg stworzył życie na ziemi. Wszak Stworcą życia jest Ojciec Najlepszy. „od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo”. Przedziwny odblask tej życiodajnej Bożej miłości widzimy w małżeństwie i rodzinie. Życie bowiem dziecka jest owocem wzajemnej miłości jego rodziców. Dlatego Sobór Watykański II stwierdził, a Paweł VI przypomniał w swojej encyklice, że „małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa”.

Czy wolno małżonkom rozrywać w swoim życiu ten wewnętrzny związek miłości i życia? Papież odpowiedział jasno: „Konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego” (Enc., 11). Człowiek bowiem nie ma prawa rozrywać tego, co Bóg złączył. Rzecz jasna, że nie wszystkie akty małżeńskie to przeznaczenie urzeczywistniają,

choćby z powodu tzw. okresów naturalnej niepłodności. Człowiek jednak nie może odzierać aktów małżeńskich przy pomocy sztucznych środków z tego ich szczytnego przeznaczenia. Nie jest bowiem w tym względzie prawodawcą.

6. Jak już powiedzieliśmy, **życie wiąże się ściśle z miłością**. Stąd powinno być przekazywane przez rodziców z miłością ku **zamierzonemu potomstwu**. Jak Bóg umiłował człowieka od wieków, przed powołaniem go do życia, tak rodzice powinni umiłować swe dziecko na długo przed jego poczęciem. Dlatego Ojciec św. poświęcił obszerną część swojej encykliki zagadnieniu **odpowiedzialnego rodzicielstwa**.

Do małżonków należy kierowanie płodnością małżeńską, czyli regulowanie ilości poczęć. Tej regulacji nie wolno im jednak dokonywać przy pomocy sztucznych środków, ponieważ tworzą one przeszkodę naturalnemu przebiegowi przekazywania życia. Sprzeczność tych środków z naturą ma bolesny wyraz w licznych schorzeniach, jakie wywołuje używanie ich, zwłaszcza u kobiet, o czym coraz więcej pisze literatura

naukowa, opierająca się na badaniach i na przykrych doświadczeniach małżonków. Papież wyjaśnił przy tym, że „jeżeli... istnieją słuszne powody do rozłożenia kolejnych urodzeń w czasie... wówczas wolno małżonkom podejmować życie małżeńskie tylko w okresach niepłodności” (Enc., 16). Chodzi tu o korzystanie przez małżonków z prawa naturalnego, złożonego przez Boga — Stwórcę w organizmie matki. Nauka coraz lepiej rozpoznaje to prawo i wykazuje, że umiejętne korzystanie z niego jest skuteczniejszą regulacją poczęć, niż stosowanie niegodziwych środków sztucznych.

7. Niewątpliwie, uporządkowane etycznie życie małżeńskie nie może się obejść bez ofiary. **Ta ofiara jednak jest warunkiem prawdziwej miłości** między małżonkami. Prawdziwa bowiem miłość między małżonkami nie może być tylko zmysłowa, lecz również duchowa, musi mieć także nastawienie na Boga i wieczność. „Kto prawdziwie kocha małżonka, stwierdza Paweł VI, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale również dla niego samego. szczęśliwy, że może go wzbogacać darem samego siebie”.

Trzeba przy tym pamiętać, że zachowanie wszystkich nakazów Bożych łączy się z wysiłkiem i ofiarą ze strony człowieka. Ilekć ofiary wymaga np. zachowanie przykazania miłości bliźniego, a przecież nikt rozsądny nie będzie żądał ograniczenia czy znoszenia tego podstawowego przykazania z tej przyczyny, że jest ono trudne i domaga się ofiary od człowieka.

Według planu Bożego, **życie, miłość i ofiara występują razem**. O tym powinni pamiętać małżonkowie i rodzice w imię swojego szczęścia.

(Dokończenie nastąpi)

PIELGRZYMKA

do RZYMU

Einsiedeln (narodowe sanktuarium Maryjne Szwajcarii) — Padwa — Wenecja — Rzym (audiencja u Ojca św i zwiedzanie Wiecznego Miasta) — Monte Cassino (uroczystości 25-lecia walk) — Asyż — Notre Dame de la Salette — Nevers (grób św. Bernadety)

Czas trwania: 8 — 19 sierpnia 1969 r.

Zgłoszenia: do 15 czerwca 1969 r.

Koszta: 670.00 fr.

do FATIMY

San Sebastian — Burgos — Salamanca — Coimbra — Fatima (uroczystości 13 października) — Lizbona — Madryt — Saragossa (najstarsze sanktuarium Maryjne w Europie) — Lourdes.

Czas trwania: 8 — 20 października 1969 r.

Zgłoszenia: do 30 sierpnia 1969 r.

Koszta: 870.00 fr.

Zgłoszenia należy wysyłać na adres: „Niepokalana” B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre